

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 136 (860)

BIAŁYSTOK, 10 czerwca 1954 r.

A

Cena 20 gr

VI Walny Zjazd Związku Literatów Polskich

Genewa

Z ogromną uwagą
słuchali delegaci
przemówienia
min. Mołotowa
w sprawie Indochin

GENEWA. — W dniu 8 bm. na posiedzeniu plenarnym, szef delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej zgłosił propozycje, które przewidują:

1) kontynuowanie dyskusji nad sześciopunktowym planem Chińskiej Republiki Ludowej, zwłaszcza w kwestii kontroli rozejmu;

2) niezwłoczne nawiązanie bezpośredniego kontaktu na miejscu w Wietnamie między przedstawicielami obu naczelnych dowództw;

3) niezwłoczne podjęcie dyskusji nad zagadnieniami politycznymi.

Po Fan Van Dongu przemawiał minister Mołotow (przemówienie min. Mołotowa podajemy na str. 3). Uczestnicy konferencji wysłuchali oświadczenia ministra Mołotowa z ogromną uwagą.

Na apel gromady Woźnawies

**Już ponad 100
nowoprojektowanych gromad
zgłosiło udział
w czynie społecznym**

Czyn społeczny zainicjowany przez gromadę Woźnawies wzbudził wielkie zainteresowanie wśród chłopów Białostockich. Dotychczas w siedzibach ponad 100 nowoprojektowanych rad gromadzkich odbyły się zebrania chłopów pracujących, na których podjęto uchwały o przystąpieniu do współzawodnictwa w czynie społecznym.

Komisja
spraw zagranicznych
francuskiego
Zgromadzenia Narodowego
przeciwko
„europejskiej wspólnocie
obronnej”

PARYŻ. — Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Narodowego w dniu 9 bm. odbyło się głosowanie nad sprawozdaniem Julesa Mocha, który wypowiedział się zdecydowanie przeciwko ratyfikacji układów o tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej”. 24 głosami przeciwko 18 przy 2 wstrzymujących się komisja przyjęła sprawozdanie Julesa Mocha.

Tak więc komisja spraw zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Narodowego wystąpiła przeciwko układowi o „europejskiej wspólnocie obronnej”, mimo interwencji Bidault, który przybył specjalnie do Paryża, by m. in. wpłynąć na wynik głosowania w komisji. Stanowisko komisji jest ciosem dla polityki rządu Lanieli. Jednocześnie stanowisko to odzwierciedla rosnącą we Francji wrogość wobec „europejskiej wspólnoty obronnej”.

WARSZAWA. — W dniu 8 bm. rozpoczął się w Warszawie VI Walny Zjazd Delegatów Związku Literatów Polskich. Na obrady przybyli członkowie Rządu z Prezesem Rady Ministrów J. Cyrankiewiczem i Wiceprezesem Rady Ministrów J. Bermanem na czele, sekretarz Komitetu Centralnego PZPR E. Ochab, przedstawiciele organizacji masowych związków twórczych, instytucji wydawniczych i kulturalnych.

W otwarciu obrad wzięli również udział — zaproszeni na Zjazd pisarze zagraniczni.

Po powitaniu zebranych przez prezesa ZG ZLP L. Kruczkowskiego dokonano wyboru prezydium Zjazdu z przewodniczącym W. Broniewskim.

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej powitał Zjazd sekretarz KC PZPR, E. Ochab. (Przemówienie E. Ochaby podajemy na stronie 2). Przemówienie sekretarza KC PZPR zebrani przyjęli gorącymi oklaskami.

Następnie odczytano wśród oklasków depesze i listy nadesłane na Zjazd.

Referat podstawowy, o party na sprawozdaniu z działalności Zarządu Głównego ZLP w okresie 1950—1954 r., wygłosił prezes L. Kruczkowski, który stwierdził m. in.:

„Walka o realizm socjalistyczny była, jest i pozostaje nadal głównym łóżykiem naszego życia literackiego oraz najważniejszą wytyczną działalności Związku. Skuteczność tej walki zależy w głównej mierze od nas samych. Bliżej życia, bliżej klasy robotniczej, bliżej narodu — oto gdzie bliżej źródła naszej siły”.

Referat L. Kruczkowskiego przyjęli zebrani oklaskami. Następnie zebrani wysłuchali sprawozdania A. Maliszewskiego z działalności sekretariatu ZLP.

**Ponad
110 tys. izb
odda ZOR
ludziom pracy
jeszcze w bież. roku**

WARSZAWA. Blisko 20 tys. nowych izb otrzymali już w br. ludzie pracy w ramach samego tylko budownictwa ZOR-u. Jak przewidują plany, do końca roku ZOR oddać ma do zamieszkania dalszych ok. 95 tys. nowych izb. Należy zaznaczyć, że w tym roku budowane przez ZOR nowe mieszkania stanowią 75 proc. ogólnej ilości mieszkań, którą państwo odda do użytku ludziom pracy. Poza ZOR-em bowiem budownictwo mieszkaniowe prowadzi m. in. resort gospodarki komunalnej oraz niektóre resorty przemysłowe i in.

Największym ośrodkiem budownictwa mieszkaniowego w br., podobnie jak w latach ubiegłych, jest woj. śląski. Podczas gdy w ub. r. wybudowano tu 20.251 izb, to plan na rok bież. przewiduje, że ZOR odda do użytku ponad 28,5 tys. izb. Poważnie wzrasta również budownictwo w Nowej Hucie oraz w województwach wrocławskim i poznańskim. Tak np. miasto Nowa Huta otrzymała w br. o ok. 3 tys. izb więcej niż w roku ub. W Warszawie — ZOR, nie licząc innych inwestycji, odda do użytku ok. 20 tys. izb.

Realizując na swym odcinku pracy wskazania IX Plenum i uchwały II Zjazdu partii, ZOR łączy walkę o pełne wykonanie zwiększonych zadań produkcyjnych z dążeniem, by jakoś oddawać do użytku mieszkań czy obiektów socjalno-usługowych była coraz lepsza.

**Zaloga S/S „Puck”
uratowała rozbitków
na Morzu Północnym**

GDYNIA. Dyrekcja Polskich Linii Oceanicznych w Gdyni otrzymała w dniu 7 bm. radio telegram od S/S „Puck”.

W depeszy czytamy: „O godzinie 16.45 dnia 6 czerwca br. między Brunsbüttel a Cuxhaven wyratowaliśmy

Młodzieży białostocka!
Dla dalszego rozkwitu Ludowej Ojczyzny
stawajmy do szlachetnego
współzawodnictwa
o zaszczyt uczestnictwa w Złocie

**Apel Plenum Zarządu Wojewódzkiego ZMP
do młodzieży woj. białostockiego**

Jak już wczoraj pisaliśmy, plenum Zarządu Wojewódzkiego ZMP w związku z 10 rocznicą wywołania wystosowało apel do młodzieży Białostockiej. W apelu tym czytamy między innymi:

Do młodych robotników, techników i inżynierów!
Do młodych chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych, robotników rolnych, traktorzystów i pracowników służby rolnej!

Do nauczycieli, młodzieży szkolnej i studentów!

Do sportowców i pracowników kultury!

Do wszystkich chłopów i dziewcząt Białostockiej!

Mija 10 lat od pamiętnych, radosnych dni lipca 1944 roku, kiedy bohaterka Armia Radziecka i kroczące u jej boku, odrodzone Wojsko Polskie wyzwoliły nasze ziemie.

Mija 10 lat wolnego życia mas pracujących bez obszarników, bankierów i przemysłowców. 10 lat wielkich osiągnięć i wspaniałych zwycięstw narodu polskiego.

Chłopcy i dziewczęta!

Polska Ludowa, jej Partia i Rząd dały nam, młodym obywatelom i współgospodarzom naszego kraju, możliwość korzystania pełną garścią z ogromnych zdobyczy utraconych i zapisanych w wielkiej karcie naszych osiągnięć i zwycięstw — Konstytucji PRL.

10 lat temu otworzyły się przed nami bramy zakładów pracy i szkół. W sercu Białostockiej w dawnym, niedostępnym dla nas pałacu magnata Branickiego, powstała Akademia Medyczna. Z naszej Szkoły Inżynierskiej — drugiej wyższej uczelni na Białostockiej — po raz pierwszy w tym roku wyszło 50 inżynierów.

Droga Koleżanko i Kolego!

Kiedy skończysz pracę przy warsztacie czy na budowie, w polu czy obozie, w sklepie czy instytucji, kiedy zdasz egzamin promocyjny lub maturalny i udasz się do parku, na łaskę, do domu, by odpocząć, przypomnij sobie bezpowrotne czasy wyzysku i nędzy. Może nie pamiętasz. Zapytaj więc matkę, ojca, uczestników powszechnego strajku włókienniczy białostockich, strajku robotników drzewnych w Hajnówce, strajku chłopięcego w Narwi i innych uczestników walki z nacją.

Oni Ci powiedzą, jak żył i walczył robotnik i chłop, jak żyła i walczyła młodzież z rządami faszystowskimi.

Przypomnij sobie kolegow, swych rówieśników, a często swego brata, siostrę, ojca i matkę, którzy oddali swe życie w walce o utalenie władzy ludowej.

Z zapartym tchem czytaliśmy powtarzające się co kilka dni komunikaty w „Walcie Młodych” o mordach dokonywanych na naszych najlepszych przedstawicielach młodzieży przez faszystowskich zbirów. Wszyscy oni, jak wielu członków PPR, oddali swe młode życie za sprawę, o której pisała Wiera Chłapczyńska.

**W realizacji miesięcznego planu
obowiązkowych dostaw
Kolno — na pierwszym miejscu**
Zbyt słabe tempo dostaw
w Łomży, Suwałkach i Sokółce

W ciągu 8 dni czerwca w realizacji miesięcznego planu obowiązkowych dostaw żywności na pierwszym miejscu utrzymuje się pow. kolneński. Chłopi z tego powiatu wykonali do dnia 8 bm. włącznie ponad 30 proc. planu miesięcznego. Trzeba jednak wzmocnić jeszcze bardziej tempo dostaw, aby powiat mógł zająć również przodujące miejsce w wykonaniu planu rocznego.

Poprawiła się też nieco sytuacja w pow. siemiatyckim i sokólskim. Jest to wynikiem bardziej ostrego egzekwowania kar nakładanych na kulaków

ży z sanacyjnego więzienia w Białymstoku do swojej matki: „Mamo, ja nie kłamię, a szczerze mówię Ci to, co czuję głęboko: jestem szczęśliwa, taka szczęśliwa jak mało kto na świecie. Czyż nie jest to szczęście najwyższe, jakie istnieje: żyć i walczyć, walczyć z wiarą bezgraniczną w zwycięstwo, oddać ukochanej sprawie i walce wszystkie siły, całą duszę...”

II Zjazd postawił przed Partią, przed całym narodem, przed młodzieżą wielkie, poręczające zadania: w przeciągu dwóch lat podnieść stopę życiową mas pracujących o 20 proc. A więc: więcej chleba, mleka i innych produktów spożywczych, więcej maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, więcej budynków mieszkalnych, więcej ładniejszych sukienek i ubrań, więcej szkół, świetlic, domów kultury, boisk sportowych i zespołów artystycznych.

W realizacji tych zadań zrobiliśmy już wiele. Wiele pozostało jeszcze do zrobienia, by nasze życie z każdym dniem stawało się lepsze, piękniejsze, radośniejsze.

„Szybsze podniesienie stopy życiowej — mówił tow. Bolesław Bierut na IX Plenum KC PZPR — trzeba wywalczyć i wypracować”.

Chłopcy i dziewczęta!

Związek Młodzieży Polskiej zwołuje na dzień 22 lipca do Białegostoku.

**ZŁOT PRZODUJĄCEJ MŁODZIEŻY
W PRACY I W WALCE O ROZWÓJ
BIAŁOSTOCKI**

Aby Złot był manifestacją radości i zwycięstwa, godnym wielkiej rocznicy 10-lecia władzy ludowej, trzeba poprzeczyć go twórczym wysiłkiem we wszystkich dziedzinach naszego życia. Dlatego w ślad za odezwą Wojewódzkiego Komitetu Obchodu 10-lecia wzywamy ZMP-owców i wszystkich chłopów i dziewczęta do przywitania radosnego święta wzmocnioną pracą w fabrykach, PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych, gromadach, szkołach, urzędach i instytucjach.

**Młodzi robotnicy,
ZMP-owcy i niezorganizowani!**

Wielki jest Wasz wkład we wspólny dorobek naszego województwa. Partia i organizacje (Ciąg dalszy na str. 2)

**Nowa spółdzielnia
produkcyjna
w pow. Siemiatyckim**

Chłopi z gromady Wyczółki, w gminie Klukowice (pow. Siemiatyckie) na zebraniu gromadzkim w dniu 7 bm. postanowili zorganizować u siebie spółdzielnię produkcyjną III typu, którą nazwali imieniem „22 Lipca”. Do spółdzielni zapisali się 11 mało i średniorolnych chłopów.

Przewodniczącym spółdzielni został wybrany Roman Barańczuk.

**Szwedzki minister
spraw zagranicznych
udał się do ZSRR**

SZTOKHOLM. — Szwedzki minister spraw zagranicznych Oosten Unden odleciał 8 bm. do Moskwy. Minister Unden spędzi w Związku Radzieckim swój dwutygodniowy urlop.

Czy nie lepiej brać przykład z takich, jak Bolesław Tomaszewski z Urbanek i Józef Makowski ze Szczecinek (pow. Olecko), którzy do dnia 8 bm. wykonali w 100 proc. roczny plan obowiązkowych dostaw albo Jan Łojek z wsi Bobry w gm. Prostki, który nie tylko wykonał roczny plan w 100 proc., ale zakontraktował jeszcze 2 tuczniki.

w czasie silnego wiatru 3 ludzi z przewróconego jachtu „Izabella” z Hamburga. Są to 2 mężczyźni i 1 kobieta. Rozbitków, po udzieleniu pierwszej pomocy, dowieźliśmy do portu Cuxhaven. Jachtu nie udało się uratować”.

W trosce o przywrócenie pokoju w Indochinach

Delegacja radziecka pragnie ułatwić jak najszybsze rozpatrzenie zagadnień wojskowych i politycznych

Streszczenie przemówienia ministra Mołotowa wygłoszonego na Konferencji Genewskiej

GENEWA. — Na wtorkowym posiedzeniu plenarnym Konferencji Genewskiej, poświęconym kwestii indochińskiej, zabrał głos minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow. Poniżej zamieszczamy streszczenie przemówienia ministra Mołotowa.

Przywrócenie pokoju w Indochinach jest doniosłym zadaniem Konferencji Genewskiej. Narody Indochin żywią nadzieję, iż Konferencja Genewska wniesie wkład do sprawy zapewnienia pokoju, niepodległości, wolności i jedności narodów Wietnamu, Laosu i Kmeru. Narody całego świata darzą sympatią ruch narodowo-wyzwoleńczy narodów Indochin. Konferencja Genewska powinna uczynić ich walkę o niepodległość i wolność. Na uczestnikach konferencji spoczywa poważne zadanie: powinni oni przyczynić się do jak najszybszego zaprzestania działań wojennych i do usta-

nowienia trwałego pokoju w Indochinach.

Trudno jednakże nie brać pod uwagę faktu, że nie wszyscy uczestnicy konferencji — jak widać — tak samo pojmują swe zadania.

Fakty świadczą, iż pewne rządy zmierzają nie do przywrócenia pokoju, lecz do przygotowania dalszego rozszerzenia wojny w Indochinach i zwiększenia liczby jej uczestników.

W tych warunkach delegacja radziecka uważa, że należy podkreślić odpowiedzialność, jaka spoczywa na obecnej konferencji za położenie kresu działaniom wojennym i przywrócenie pokoju w Indochinach.

Sprawa położenia kresu działaniom wojennym

Na początku dyskusji nad problemem indochińskim na obecnej konferencji uzgodniono, że najpierw będą omówione problemy wojskowe, tak, aby następnie można było przejść do rozważań zagadnień dotyczących politycznych uregulowań kwestii indochińskiej. Najwyższy już czas, aby podsumować wyniki czterotgodniowej dyskusji nad problemami wojskowymi i aby nie odkładać dyskusji nad zagadnieniem uregulowania problemów politycznych tym bardziej, że obrady nasze dowiodły, iż te dwie kategorie zagadnień są ściśle ze sobą związane.

Propozycje dotyczące położenia kresu działaniom wojennym w Indochinach zgłoszone zostały zarówno przez delegację Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, jak i przez delegację francuską.

W toku dyskusji delegacja Chińskiej Republiki Ludowej przedstawiła swe propozycje dotyczące podstawowych zasad porozumienia w sprawie położenia kresu działaniom wojennym. Dyskusja nad tymi propozycjami wykazała, że w szeregu kwestii wyłania się pewna zgodność poglądów uczestników konferencji.

Wśród tych kwestii znajduje się przede wszystkim sprawa konieczności jednoznacznego zaprzestania działań wojennych wojsk obu stron w całych Indochinach. Mimo pewnych zastrzeżeń wysuwanych w związku z tym na konferencji, osiągnięliśmy — jak wiadomo — porozumienie w tej sprawie.

Z uwagi na skomplikowaną sytuację wojskową w Indochinach, zaprzestanie działań wojennych wymaga uregulowania sprawy stref rozmieszczenia wojsk obu stron. Sprawa ta nie może być uregulowana inaczej, niż w drodze bezpośrednich rokowań między obiema stronami. Zgodnie z decyzją konferencji z 29 maja, nawiązany został kontakt między przedstawicielami wojsk obu stron.

Rozpoczęto rozpatrywanie kwestii stref i odpowiedniego rozmieszczenia wojsk obu stron, co stanowi poważny krok naprzód w kierunku uregulowania kwestii indochińskiej.

W toku dyskusji ustalono również, że wszyscy uczestnicy Konferencji Genewskiej zgadzają się w zasadzie z propozycją Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, że

po zakończeniu działań wojennych w Indochinach należy zapobiec sprowadzaniu do Indochin z zewnątrz nowych wojsk i wszelkiego rodzaju personelu wojskowego, jak również wszelkiego rodzaju broni i amunicji.

Uczestnicy konferencji nie wysunęli żadnych zastrzeżeń w związku z propozycją utworzenia komisji mieszanych złożonych z przedstawicieli obu stron, w celu kontroli realizacji układu o zaprzestaniu działań wojennych.

Sprawa konieczności ustanowienia międzynarodowej kontroli nad wykonaniem warunków układu o zaprzestaniu działań wojennych w Indochinach była przedmiotem wyjątkowo szczegółowej dyskusji. Wszyscy delegaci byli zgodni, że do sprawowania tego rodzaju kontroli międzynarodowej konieczne jest powołanie odpowiedzialnego, cieszącego się autorytetem, organu międzynarodowego.

Jak wiadomo, delegacja radziecka ustosunkowała się pozytywnie do propozycji francuskiej, by uczestnicy Konferencji Genewskiej zobowiązali się zagwarantować wykonanie układu o zakończeniu działań wojennych w Indochinach. Inne delegacje również opowiedziały się za koniecznością gwarancji, aczkolwiek nie wszystkie aspekty tej sprawy zostały już należycie rozpatrzone.

Jednakże są sprawy, w których zarysowały się między delegacjami różnice. Jakież to są sprawy? Po pierwsze, konieczne jest szczegółowe omówienie sprawy międzynarodowej kontroli wykonania układu.

Jak wiadomo, ZSRR zaproponował, aby utworzona została komisja nadzorcza państw neutralnych, składająca się z przedstawicielami Indii, Polski, Czechosłowacji i Pakistanu. Dwa z tych państw — Indie i Pakistan utrzymują stosunki dyplomatyczne z jedną stroną, a mianowicie z Francją, podczas gdy dwa pozostałe państwa — Polska i Czechosłowacja utrzymują stosunki dyplomatyczne również z drugą stroną, z Wietnamską Republiką Demokratyczną. Taki skład komisji zapewni, że jej praca nie będzie jednostronna i że będzie ona obiektywnie traktowała zarówno jedną jak i drugą stronę. Zastrzeżenia przeciwko udziałowi w tej komisji przedstawicieli takich krajów, jak Polska i Czechosłowacja, które rzekomo nie mogą w danym wypadku zajmować stanowiska

neutralnego ze względów ideologicznych, są pozbawione wszelkich podstaw. W takim samym stopniu można by wysunąć podobne zastrzeżenia wobec krajów kapitalistycznych. Ci, którzy używają tego rodzaju argumentów, zapominają najwidoczniej, że jest to kraj, który ma dwa końce, co nie wymaga chyba dalszych wyjaśnień.

Nie osiągnięto dotychczas odpowiedniego porozumienia w sprawie zadań i kompetencji międzynarodowej komisji nadzorczej oraz komisji mieszanych składających się z przedstawicieli obu stron.

Głównym zadaniem komisji państw neutralnych jest: czuwanie nad tym, aby do Indochin nie sprowadzono wojsk i personelu wojskowego, ani żadnego rodzaju broni i amunicji;

kontrola wykonania przez obie strony postanowień dotyczących ustalenia wojskowych linii demarkacyjnych i stref zdemilitaryzowanych;

nadzór nad ruchami jednostek wojskowych udających się do swych stref rozmieszczenia;

nadzór nad przeprowadzaniem przez obie strony repatriacji jeńców wojennych i internowanych osób cywilnych;

badanie na wniosek komisji mieszanej lub przedstawicieli jednej ze stron tej komisji faktów naruszenia w strefach zdemilitaryzowanych postanowień układu o zaprzestaniu działań wojennych oraz przedstawienie obu stronom propozycji w sprawie likwidacji tych faktów.

Zadaniem komisji mieszanych jest czuwanie nad wprowadzaniem w życie specjalnych zarządzeń w terenie, dotyczących wykonywania warunków układu o zaprzestaniu działań wojennych.

Zarządzenia te obejmują:

kontrolę w celu zapewnienia równowagi i powszechnego zaprzestania ognia;

wykonanie planu ustalenia stref oraz przegrupowania sił zbrojnych obu stron;

uregulowanie w drodze rokowań między przedstawicielami wojskowymi obu stron — innych kwestii związanych z pogwałceniem warunków układu.

Nasuwa się pytanie, jak należy postąpić, jeśli w tych komisjach lub też między nimi nie będzie zgody w tej czy innej sprawie.

Nie trudno odpowiedzieć na to pytanie, jeśli się weźmie za punkt wyjścia wspomnianą propozycję, że nie które państwa powinny gwarantować wykonanie układu w sprawie zaprzestania działań wojennych w Indochinach.

Oznacza to, że w razie potrzeby państwa gwarantujące stają się instancją, do której należy się odwołać. Ich to obowiązkiem będzie podejmowanie właściwych, uzgodnionych kroków mających na celu usunięcie faktów pogwałcenia odnośnego układu lub groźby takiego pogwałcenia.

W toku dyskusji nad sprawą przywrócenia pokoju w Indochinach wyłoniła się kwestia, czy decyzja w sprawie zaprzestania działań wojennych oraz ustalenia odpowiednich warunków rozejmu ma dotyczyć wszystkich trzech państw w Indochinach. W kwestii tej ujawniły się różnice zdań między uczestnikami konferencji. Delegacja radziecka wychodzi z założenia, że stoimy przed zadaniem przywrócenia pokoju w całych Indochinach, jak to przewiduje komunikat berliński.

Wojna w Indochinach toczy się już od 8 lat. Francja wielokrotnie próbowała osiągnąć swe cele przy pomocy środków wojskowych. Nie udało to wyników.

Od chwili utworzenia Wietnamskiej Republiki Demokratycznej istniało wiele planów zmierzających do zadanania klęski militarnej jej armii, zmierzających do zdławienia Wietnamskiej Republiki Demokratycznej w celu przywrócenia reżimu kolonialnego. W wyniku tego narody Indochin poniosły wielkie straty. Jednocześnie wojna w Indochinach przyniosła Francji ciężkie straty materialne.

Straty te znacznie przekraczają 100 tys. zabitych i rannych i nadal rosną. Wojna w Indochinach kosztowała Francję ponad 2.000 miliardów franków. Jak wynika z danych opublikowanych w ame-

W sprawie indochińskich problemów politycznych

Uważałem za konieczne omówienie wydarzeń wojennych w Indochinach i ich następstw. Jednakże należy stwierdzić, że przywrócenie pokoju w Indochinach nie można ograniczać wyłącznie do problemów wojskowych. Jest rzeczą całkowicie jasną, że zadanie przywrócenia trwałego pokoju w Indochinach wymaga uregulowania problemów politycznych.

W związku z tym dwie kwestie zasadnicze mają szczególne doniesienie. Pierwsza dotyczy stosunków między Francją i państwami indochińskimi, druga zaś dotyczy wewnętrznej sytuacji politycznej w państwach indochińskich.

Delegacja radziecka uważa, że przedstawione tu stanowisko Wietnamskiej Republiki Demokratycznej w sprawie stosunków z Francją stwarza niezbędne przesłanki przyznanego uregulowania tego problemu między zainteresowanymi stronami pod warunkiem, iż Francja również dąży do takiego uregulowania.

Słyszeliśmy tu oświadczenia, iż Francja wyraża gotowość uznania niepodległości Wietnamu i innych państw indochińskich oraz należytego zagwarantowania ich suwerenności i interesów narodowych. Z drugiej strony wiemy, iż rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej wyrażił gotowość rozpatrzenia kwestii przyłączenia się na zasadzie dobrowolności do Unii Francuskiej. Skoro obie strony oświadczają, iż możliwe jest uregulowanie problemu wzajemnych stosunków w oparciu o uznanie zasad wolności i niepodległości, wydawałoby się, że rozwiązanie tego problemu nie powinno napotykać trudności nie do przezwyciężenia.

Oficjalni przedstawiciele króla Kambodży i króla Laosu złożyli tu oświadczenia, iż sprawa niepodległości tych krajów została już całkowicie uregulowana w 1949 r.

Przedstawiciel rządu baodajowskiego zabrał również głos i odczytał tekst układu, którego nikt nie podpisał i który widocznie nie spoczywa jeszcze w jego kieszeni. Podkreślano już tutaj nieprzekonujący charakter tych oświadczeń.

Oświadczenia te są godne uwagi, gdyż stwierdzają fakty, mimo że są również pełne wrzasku wobec ruchu narodowego wyzwolenieckiego w Indochinach. Znaczenie jednak ważniejsze są oczywiste i dobrze znane fakty dotyczące sytuacji w Indochinach.

Ktoż może zaprzeczyć, że twierdzi Dien Bien Fu bronił głównie nie Francuzi i Wietnamczycy, lecz wszelkiego rodzaju cudzoziemcy? Wśród wojsk garnizonu Dien Bien Fu przytaczającą większość stanowili ludzie nie mający nic wspólnego ani z Francją, ani z Wietnamem, i tacy właśnie ludzie bronili — za przeproszeniem — interesów Wietnamu, choć naród wietnamski wcale ich o to nie prosił.

rykańskim czasopiśmie „Reader's Digest” z maja 1954 r., „ośmioletnia wojna kosztowała Francję prawie tyle, ile otrzymała ona od USA w ramach pomocy gospodarczej i wojskowej”.

Plan generała Navarre, w związku z którym sekretarz stanu USA powiedział w ubiegłym roku, że wojna w Indochinach zostanie zakończona sukcesem w ciągu przyszłego roku, tj. w ciągu 1954 r., był do niedawna niezwykle chwalony. Inne oświadczenie przedstawiciela Departamentu Stanu z lutego br. stwierdzało: „Podpisujemy się pod planem gen. Navarre i wierzymy, że przyniesie on sukces”. Nie potrzeba było wiele czasu, aby rozwały się nadzieje na sukces takich planów. Nie pozostaje nic innego, jak przyznać, że fakt ten jest pouczający.

Wręcz odmiennie przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o wojska Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. Wojska te składają się wyłącznie z Wietnamczyków. Wszelkie próby rozpowszechniania pogłosek na temat obecności obcokrajowców wśród tych wojsk okazały się wierutnym kłamstwem. Czyż nie do wodzi to, po czyjej stronie stanął naród wietnamski? Fakty te obalają wszelkie próby pomniejszenia znaczenia ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

Ważny inny, niedawny przykład. Przed dwoma tygodniami rząd Bao Daia rozpoczął mobilizację Wietnamczyków w celu zwiększenia liczebności swych wojsk. W wyniku mobilizacji stawiło się jedynie 10 proc. poborowych, 90 proc. poborowych nie chciało wstąpić do armii rządu Bao Daia. Godna uwagi jest wiadomość opublikowana przed dwoma dniami przez brytyjski „Observer”. Jak wynika z tego doniesienia, obecnie w wietnamskiej armii Bao Daia „liczba nowowcielonych rekrutów nie może pokryć strat spowodowanych przez dezercję i bierny opór”. Czyż z tych faktów nie wynika jasno, że naród Wietnamu nie stoi po stronie obecnych władz baodajowskich, że naród wietnamski poszedł zupełnie inną drogą, udzielając coraz większego poparcia swej demokratycznej republice?

Cóż w tych warunkach oznacza kontynuowanie wojny kolonialnej w Indochinach? Może ono oznaczać jedynie dalsze pogłębianie sprzeczności między Francją a narodami Indochin. Tymczasem jednak oświadczenia składane przez rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, jak i przez rząd francuski dowodzą możliwości znalezienia wspólnego języka dla rozwiązania sprawy wzajemnych stosunków zarówno między Francją i Wietnamem, jak między Francją i pozostałymi państwami indochińskimi.

Jeśli rząd francuski rzeczywiście pragnie udzielić niepodległości państwom Indochin, to nie ma żadnego powodu do kontynuowania w obecnych warunkach wojny w Indochinach, albowiem zaistniałyby poważne przesłanki do uregulowania sprawy tych stosunków na drodze przyjaznej.

Propozycja w sprawie przeprowadzenia wolnych wyborów, zgłoszona przez Wietnamską Republikę Ludową, ma szczególne znaczenie dla skutecznego

go polepszenia sytuacji politycznej i ekonomicznej w Wietnamie. Jednakże Konferencja Genewska nie powinna uchylić się od zaspokojenia żądania narodu wietnamskiego w sprawie przeprowadzenia wolnych wyborów w niedalekiej przyszłości i w sprawie utworzenia na podstawie wolnych i powszechnych wyborów demokratycznego rządu, cieszącego się zaufaniem całej ludności Wietnamu.

Delegacja radziecka uważa za konieczne przypomnieć zasadnicze problemy polityczne, które muszą być rozwiązane we wszystkich trzech państwach indochińskich. Do kategorii tej należy przede wszystkim sprawa nawiązania nowych stosunków wzajemnych między Francją, a trzema państwami indochińskimi na zasadzie rzeczywistego uznania niepodległości i wolności narodów Indochin.

Do kategorii tej należy także sprawa przeprowadzenia wolnych wyborów w Wietnamie i w pozostałych państwach indochińskich, co ułatwiłoby im przywrócenie jednolitości państw i utworzenie cieszących się autorytetem rządów demokratycznych.

Bezpośredni kontakt w sprawie zagadnień natury wojskowej został już nawiązany tu, w Genewie przez obie strony. Konieczne jest nawiązanie takiego kontaktu również w Indochinach. Konieczność tę uznaliśmy niedawno w toku naszych rozmów. Powinniśmy rozważyć na naszej konferencji wyniki tych bezpośrednich rozmów.

Jednocześnie trzeba rozważyć doniosłe problemy polityczne, których rozwiązanie umożliwi przywrócenie tak niezbędnego pokoju we wszystkich państwach indochińskich.

Zdaniem delegacji radzieckiej obok zbadania zagadnień wojskowych omawianych na konferencji, konieczne jest:

1 niezawłoczne rozpatrzenie zagadnień politycznych, których rozwiązanie jest niezbędne ze względu na sytuację powstałą w Indochinach. W tym celu moglibyśmy przyjąć taką procedurę, która by pozwoliła na równoległe rozpatrywanie zagadnień zarówno wojskowych, jak i politycznych na posiedzeniach poświęconych na przemian zagadnieniom wojskowym i politycznym;

2 rozpatrzenie przede wszystkim zagadnień dotyczących zagwarantowania suwerenności i niepodległości trzech państw indochińskich i przeprowadzenia w tych państwach wolnych wyborów, jak również wycofania wszystkich obcych wojsk z terytorium Indochin;

3 zapewnienie bezpośredniego kontaktu między przedstawicielami obu stron w celu omówienia zagadnień politycznych, co mogłoby mieć pozytywne znaczenie i ułatwiłoby osiągnięcie odpowiedniego porozumienia w tych sprawach.

Delegacja radziecka dąży do tego, by ułatwić wszelkimi sposobami jak najszybsze rozpatrzenie zagadnień zarówno wojskowych, jak i politycznych. Mamy nadzieję, że wszyscy uczestnicy Konferencji Genewskiej pragną posunąć naprzód sprawę rozpatrzenia tych zagadnień, ponieważ od tego zależy przywrócenie trwałego pokoju w Indochinach.

Wysłuchaliśmy dziś przemówienia szefa delegacji francuskiej. Oświadczył on, że Konferencja Genewska osiągnęła już pewne wyniki na drodze przywrócenia pokoju. Znaczenie jego oświadczenia zależy przede od tego, w jakim stopniu będą temu sprzyjały dalsze kroki delegacji francuskiej.

Gólaszewscy będą górnikami

Już 50 chłopców wyjechało w tym roku z Białostocka do górnictwa. Ostatnio wyjechał nowy transport, wiozący naszemu przemysłowi węglowemu pełny zapas do pracy chłopców.

18-letniego Mariana Gólaszewskiego z powiatu augustowskiego najbardziej podłaga ten zawód. Z nieukrywaną radością mówi o skorząnym hełmie, tajemniczych latarkach i tajemniczych chodnikach. Tadek Gólaszewski należy do tych, którzy wpadli w sidła kulackiego wyzysku. Kiedy dzieci kulackie chodzą do szkoły — Tadek za marne wynagrodzenie harował u kulaka. Tak było do 1952 r. A dziś razem z młodszym swym bratem Eugeniuszem jedzie na Śląsk wydobywać czarny skarb.

Chłopcy zdają sobie sprawę, że czeka ich poważny trud, że na górnika patrzy się z szacunkiem i dumą, ale praca w kopalni wymaga i ciągłej nauki i ukończenia górnictwa. Wybrali trudną, ale jakże piękną drogę.

Na podstawie otrzymywanych często listów od górników, którzy wyjechali do kopalni z Białostocka, możemy śmiało sądzić, że i Marian Gólaszewski i Tadek i Eugeniusz Gólaszewscy znajdą w pracy w górnictwie pełną satysfakcję, a w Domu Młodego Górnika, który na nich czeka w Zabrze — drugą rodzinę.

Jeśli chcesz być traktorzystą...

Wielu młodych ludzi podłaga zawód traktorzysty. Przekonują nas o tym liczne listy adresowane do Redakcji, których autorzy pytają o możliwości zdobycia zawodu traktorzysty. A więc kolegom Mieczysławowi Łaskarzewskiemu z Podbiel, Aleksandrowi Jekulewiczowi z Kłapek, Tadeuszowi Krypociwiczowi z Gólaszew, Julianowi Niezwytnikowi z Białostocka odpowiadamy:

Niedawno dyrekcja Zespołu PGR Knyszyn rozpoczęła weryfikację młodych chłopców na kurs traktorzystów. Absolwenci kursu otrzymają świadectwo uprawiające ich do prowadzenia traktorów. Dokładnie w tej sprawie informuje dyrekcja Zespołu PGR — Knyszyn.

W Orli

W wiejskim domu kultury nie ma już chuligańskich zabaw

Do niedawna o pracy Wiejskiego Domu Kultury w Orli mówiło się źle. Dlatego przede wszystkim, że nie było tam planowej pracy, ani mocnego i mądrego kierownictwa. Nic więc dziwnego, że WDK był miejscem chuligańskich wybryków niektórych złotych młodzieńców.

Zwerbowano 100 nowych członków

Ostatnio w powiecie wysokomazowieckim wzrosła znacznie organizacja Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej. Przyczynili się do tego członkowie koła przyjaciół ZSRR przy szkole ogólnokształcącej w Wysokim Mazowieckiem. Zwerbował on ponad 100 członków TPPR ze wsi. Są to przede wszystkim rodzice i sąsiadzi młodzieży wiejskiej uczęcej się w Wysokim Mazowieckiem.

A. KOZERA

Sport na wesoło



— A mówię ci żebym nie podchodził od tyłu

MŁODOŚCIĄ SILNI...

Tygodniowy dodatek "Gazety" dla młodzieży

I Fasty budują młodzi...

To wcale nie było tak dawno. Lechało się np. do Knyszyna, mijalo się mały budynek stacyjny z napisem Fasty. Puste pola, dalej parę domów i to już wszystko. Wiedzieliśmy od dość dawna, że w Fastach powstanie kombinat włókienniczy, ale na widok zaspanych śniegiem pól — tak trudno było uwierzyć w bliskość tej wielkiej budowy.

Dziś o Fastach mówi cała Polska. A kiedy się jedzie teraz do Knyszyna, już z daleka widać rusztowania przyszłego kombinatu. Fasty rosną w zadziwiająco tempie. A obok doświadczonych robotników i inżynierów, buduje kombinat młodzież. Tak jak w Zambrowie.

Antoni Kraszewski i Czesław Bartnicki zdobyli tu, w Fastach, zawód murarza. Podoba im się



Maria Oniszczuk jest jedyną murarką w Fastach. W pracy dostrzymuje kroki chłopcom.

bardzo praca na budowie. Murowali warsztat mechaniczny wraz z kolegami. Była to ich pierwsza samodzielna i poważna robota, ale wykonali ją — jak twierdzą rzeczoznawcy — bez zarzutu. Antoni Kraszewski jest brigadystą. Robota pali mu się w rękach. W maju z całą brigadą wykonał 260 procent normy.

Zygmunt Bobrow przyjechał do Fast z Warszawy. Po skończeniu Technikum Budowlanego pełen zapału zabrał się do pracy przy budowie kombinatu. Jest on nie tylko technikiem budowlanym, ale i wzorowym tempowcem. Nic więc dziwnego, że młodzież powierzyła mu przewodniczenie organizacji tempowskiej.

Organizacja ZMP w Fastach jest jeszcze bardzo młoda. Powstała zaledwie kilka tygodni temu. Ale już złożyła deklarację kandydatury. Za kilka dni zostaną przyjęci w poczet członków organizacji. Będzie to uroczysta chwila w życiu tamtejszej młodzieży.

Fasty, to budowa, która wyzwala w młodzieży entuzjazm i ambicję. Świadomość, że na Fasty patrzy cała Białostocka, zobowiązuje do pracy. Z tego założenia wychodzą i młodociani murarze, i technik Bobrow i zbrojarz Leon Zajkowski. Czują się na budowie gospodarzami, wiedzą, że od ich pracy także zależy wybudowanie kombinatu w terminie.

Już niedługo powstanie brigada młodzieżowa — zorganizowanie ich jest jednym z najbliższych planów koła ZMP. A jak przyjadą zambrowiaczy — młodzi montażyści kombajnów — w Fastach będzie jeszcze radość. To wszystko jest już bar-

dzo bliskie. I bliskie są radosne wieczory, które młodzi budowniczowie Fast spędzają w nowo wybudowanej świetlicy...

O przyszłości Olgi Krzysztofiuk zadecydowała książka

O spółdzielni produkcyjnej w Knorzech przyjechał instruktor Zarządu Powiatowego ZMP — Nina Metańko. Do wieczora było jeszcze daleko. Nina Metańko wyjechała z teczek „Czajki” Biriukowa. Książka to pomagała w pracy już niejednemu aktywistom wiejskiemu. Trudna i ciekawa droga bohaterki Kati, tak bardzo przypomina awans naszej młodzieży, że trudno po prostu nie czytać „Czajki”.

— Co czytałeś — zapytała Nina młoda dziewczyna, patrząc z zaciekawieniem na tytuł książki. — Słyszałam, że „Czajka” Biriukowa to ciekawa powieść. Przeczytam ją, jak tylko dostanę.

Czas oczekiwania na młodzież wracając z pola wypełniła dziewczętom serdeczna, przyjacielska rozmowa. Przedtem Nina Metańko też mieszkała na wsi, znała życie i zainteresowań wiejskiej młodzieży pomaga jej w pracy właśnie teraz kiedy pełni tak

ważną funkcję instruktora Zarządu Powiatowego ZMP.

Olga Krzysztofiuk słyszała nieraz o życiu komsomolców, o bohaterskiej walce i pracy młodzieży radzieckiej. Interesowała się także życiem organizacji ZMP-owskiej, ale jakoś nikt nie pytał jej nigdy, czy chciałaby wstąpić w jej szeregi.

Zadecydowała o tym książka i spotkanie z Nina. Pewnego dnia było w Knorzech uroczyste zebranie tempowskie. Zwołującym się trochę ze zdenerwowaniem głosem Ola mówiła swój życiorys, a potem powiedziała zebranym wszystkie najskrytsze pragnienia — chce się uczyć...

Ola Krzysztofiuk zrozumiała dużo, pomogła jej „Czajka” i wiele innych później czytanych książek. Dziś Ola uczy się. Jeszcze 19 maja wyjechała na trzymiesięczny kurs tatarski. Po ukończeniu wróci do swojej spółdzielni w Knorzech i tak jak Kasia — komsomolka stanie w szeregu produkujących pracowników rolnictwa.



Na tej budowie chłopcy nauczyli się fachu murarskiego. I nazwali ją — szkołą murarską.

Z polskiego zdaje Bogdan Lonkiewicz z kl. VIII A. Pytała na niełatwo, bo np. charakterystyka twórczości Stefana Żeromskiego, ze szczególnym uwzględnieniem „Syzyfowych Prac”, wymaga znajomości utworów pisarza.

Trzeba pochwalić Bogdana. Odpowiadał jak z nut. Piękną polszczyzną. Jakiej nauczyli się na książkach Żeromskiego.

Pytanie drugie, różnica między głosem a literą, okazało się całkiem łatwe. Odpowiedź poszła gładko, a w zeszycie obok nazwiska — Lonkiewicz — egzaminatorka ob. Teodora Onacka napisała: odpowiedź inteligentna i samodzielna, wiadomości dużo, ocena bardzo dobra.

Takich egzaminów, których naprawdę warto posłuchać było więcej. A wśród „płatkowiczów” znalazł się m. in. Aleksander Linczuk. Pięknie odczytał on wiersz Sienkiewicza „Czerwona Armia” i z głębokim zrozumieniem wyjaśnił zawarte w utworze myśli i uczucia.

Idziemy do klasy X A. Egzamin z historii. I tu panuje nastroj poważny. Skupieni uczniowie pochylają się nad małymi karteczkami. Nad każdym pytaniem trzeba zastanowić się i przemyśleć odpowiedź. Józef Grzes — przewodniczący Zarządu Szkolnego ZMP omawia właśnie powstanie krakowskie z 1848 roku, jako przykład walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. Z odpowiedzi trafnych widać, że Józek nie marnował czasu. Nic dziwnego, że po wyczerpaniu następnym tematom otrzymał ocenę dobrą.

Wymagania w stosunku do uczniów kl. X są duże. Po tak gorocznych maturzystach będzie to przecież najstarsza klasa w szkole. No i za rok matura. O tym wszystkim chłopcy dobrze pamiętają. Sławomir Kosiński, Aleksander Nowicki, Borys Chomczyk, Edward Zalewski wszyscy zdali historię na bardzo dobrze. Sumienna i systematyczna nauka dała piękne wyniki. A teraz z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku można myśleć o radosnym spędzeniu wakacji.

POROZMAWIAJMY

Kochajcie książkę

Nie ma chyba w Polsce człowieka, który by z książką nie łączył jakiś uczuć, wzruszeń. Niejednemu książka nauczyła lepiej pracować w fabryce czy na roli, nie jeden amatorski zespół artystyczny z książki czerpał obficie, przygotowując dekoracje i kostiumy do wystawianej sztuki.

Z książką żyliśmy się. W wielu domach stała się ona nieodłącznym przyjacielem.

Zapisana na białych kartkach treść bajki chłonną dzieci ciekawe losów sierołki Marysi, „Pamiętka z Celulozy”, czy „Piątka z ulicy Barskiej” przykuwają uwagę czytelnika na długie wieczory, aż do przeczytania ostatniej kartki, a gdzieś w Rutkach czy Zambrowie młody nauczyciel przemysła problemy zawarte w „Poemacie pedagogicznym”.

Maksym Gorki powiedział kiedyś tak: „Wszystko, co we mnie najlepsze, zawdzięczałam książkom... kocham książkę, ona ułatwił mi życie, pomogła po przyjacielsku rozeznaczyć się w burzliwym chaosie myśli, uczuć, zdarzeń, nauczyła szanować człowieka i siebie samych, rozum i serce uskrzydliła miłością do świata, do człowieka”.

Głęboka prawda bije ze słów wielkiego Gorkiego. Prawda, którą należy wcielać w życie codzienne, a szczególnie teraz w „Dniach Oświaty”. Zbliżamy się do czytelnika. Wiele jest na Białostocku rozczyszczonych

wsi, i co jest godne uwagi, że najofiarniejszymi krzewicielami czytelnictwa na wsi jest młodzież. W Dubinach — w powiecie hajnowskim książki są w każdym domu. Mieszkańcy Dubin zachęcał do czytania młody nauczyciel Piotr Kindziuk.

Radośnie powitali tegoroczne „Dni Oświaty, Książki i Prasy” wychowankowie Państwowego Domu Dziecka w Cimochach (powiat Olecko). Dni Oświaty upływają tam nie tylko pod znakiem popularyzowania książki, chociaż trzeba pochwalić częste wieczorki dyskusyjne i zachęcanie mieszkańców, wsi do korzystania z biblioteki szkolnej. Steroty, które w Polsce Ludowej znalazły pełne możliwości uczenia się, patrzą na Dni Oświaty pod innym kątem. Widzą je jako dni podsumowujące nasz wspaniały dorobek w dziele przybliżania nauki wszystkim dzieciom i młodzieży szkolnej. O tym pisze do nas Roman Pietruszko. „W „Dniach Oświaty, Książki i Prasy” — zaczęliśmy jeszcze bardziej przyjaźnić z naszymi niezawodnymi doradcami i przyjaciółmi — z książkami”.

Oświata — to nie tylko książka. Oświata, to także kino, teatr, amatorski chór. W Bielskim-Podlaskim młodzież z Technikum Ekonomicznego w Dniach Oświaty wzmogła wyjazd w teren, szczególnie do okolicznych spółdzielni produkcyjnych. I recytacje i sztuka „Prawi dziedzice” dostarczyły spółdzielcom w nowoorganizowanej spółdzielni produkcyjnej w Olsendach wiele niezapomnianych wrażeń.

Te, naocznie stwierdzalne fakty — napawają nas słuszną radością, ale zobowiązują do dalszej pracy. Zobowiązują do tego, aby ukończenie książki stało się jawiskiem jeszcze bardziej powszechnym. Szeroko otwarte biblioteki szkolne, fabryczne, gminne — czekają.

ODPOWIADAMY

na wszystkie pytania

A. KONONIUK — KAWELA

Piszecie, że młodzież Waszej wsi interesuje się szczególnie sprawami rolniczymi, troszczy się o jak najlepszą uprawę ziemi, o jak najwyższe plony z hektara. Kierunek zainteresowań niewątpliwie słuszny. Należałoby tylko ująć je w odpowiednią ramy organizacyjne, zapewnić młodzieży możliwość podnoszenia świadomości politycznej. A do tego potrzebna jest organizacja ZMP. W Waszej wsi organizacja może powstać, jest przecież sporo młodzieży. Trzeba w tej sprawie zwrócić się o pomoc do Zarządu Powiatowego ZMP w Hajnowce. Instruktor Zarządu pomoże w założeniu koła.

M. K. — DUBINY

Trudno odpowiedzieć rozstrzygając, czy uczyć się dalej, czy zacząć pracę. Musicie przede wszystkim zastanowić się sami, czy macie zdolności do nauki. Może trudności obecne spowodowane są osłabieniem, o którym wspominać w liście. Należałoby przede wszystkim udać się do lekarza. Wyczerpanie fizyczne, nawiedzaające wiosną na skutek braku witamin itp. nie wpływa dobrze na samopoczucie. A poza tym zwróćcie się do zarządu klasowego ZMP z prośbą o udzielenie pomocy koleżeńkiej w nauce. Jeśli te środki okażą się bezskuteczne, wtedy będziecie mogli zostawić szkołę. Nie decydujcie jednak pochopnie. Trzeba zastanowić się nad tym problemem wszechstronnie, razem z nauczycielem i rodzicami.

Powszechne zadanie partyjne: ROZWÓJ KULTURY

Księga wszystkich naszych partyjnych zadań mogłaby nosić tytuł: człowiek.

Mówimy: człowiek i widzimy przed sobą obraz, jakby pragnęliśmy i postanowiliśmy urzeczywistnić. A więc obraz człowieka nie tylko zamożnego. Obraz człowieka, światłego i wszechstronnie wykształconego, który swobodnie kieruje się swymi zainteresowaniami i zdolnościami, tworzy pracę w swoim zawodzie, świadomie wnosząc swój wkład w przeobrażenie rzeczywistości dla indywidualnego i społecznego dobra, śmiało stosuje przy warstwie fabrycznym, na roli, w gabinecie wszelkie zdobycze postępu — nauki, techniki, kultury.

TAKI JEST NASZ PROGRAM

Widzimy przed sobą obraz człowieka pełnego zadowolenia i radości życia, o bogatej, wielobarwnej skali wzruszeń i marzeń, wrażliwego na piękno, przywiązanego do skarbowi kultury narodowej i ogólnoludzkiej, współtwórcę kultury narodowej.

Taki jest nasz ideał. Więcej, niż ideał — to jest twardy program pracy, który nakazała nam partia.

„Aby iść szybko naprzód, aby wydobyć się z ponurej spuścizny zniszczeń i zacołania, aby utworzyć narodowi wolną drogę pełnego rozwoju jego sił twórczych — mówili towarzysze Blerut w pamiętnym przemówieniu o upowszechnieniu kultury — konieczny jest rozwój nie tylko przemysłu i rolnictwa, konieczny jest również szybki rozwój oświaty, nauki, kultury i sztuki, konieczny jest równoczesny rozwój pełny potrzeb materialnych i duchowych człowieka”.

Partia nieustannie przypomina ten program, powtarza ten nakaz nieustępliwie. I dziś, kiedy członkowie partii, aktywiści i pracownicy partii otwierają ostatni numer „Nowych Drog” czytają wytyczną swojej praktycznej pracy.

„Socjalizm — to zaspokojenie materialnych i kulturalnych potrzeb człowieka pracy. To nie tylko chleb, odzież, mieszkanie, ale i książki, teatr, wystawa obrazów dostępne dla ludzi pracy. Socjalizm — to wszechstronny rozwój indywidualności człowieka pracującego. A czy może być mowa o takim rozwoju bez udostępnienia człowiekowi pracy, bez przyswojenia sobie przez niego zdobyczy kultury, zdobyczy nie tylko techniki, nie tylko nauki, lecz również literatury i sztuki?”

Bo my razem z ustrojem klasowym wykruszamy, jak zwierzęta gline, obręcz niewoli materialnej i duchowej, dławiącej dawniej indywidualny rozwój jednostki.

Z rozmachem, z impetem toczy się nasza rewolucja kulturalna, która zdołała już zmieścić z powierzchni naszego kraju analfabetyzm, a postawić tysiące szkół dla wszystkich dzieci. Książka, film, teatr, muzyka, zdobyły miliony serc i umysłów dawniej przed nimi zamkniętych. Rozkwitła twórczość samorodna. I nie ma bardziej wiernego zwierciadła tej rewolucji, jak stały wzrost poziomu kulturalnego najszerzych mas.

JEST JESZCZE WIELE BIAŁYCH PŁAM

Ala jesteśmy mimo to na początku tej drogi. Widzimy na naszej mapie upowszechnienia kultury jeszcze wiele białych plam. I każdy z tych nieprzeorańskich jeszcze do końca ugorów kulturalnych powinien zwrócić uwagę aktywistów partyjnych,

mobilizując ich do ofensywy kulturalnej.

Do masowej pracy kulturalnej są powołane przede wszystkim związki zawodowe, Samopomoc Chłopska, rady narodowe, specjalne instytucje państwowe. Ale główna, podstawowa przyczyna różnego rodzaju słabości masowej pracy kulturalnej, zwłaszcza alarmujących nadal braków tej pracy w wielkich zakładach przemysłowych, PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych — to zbyt jeszcze słabe kierownictwo partyjne tą pracą, zbyt małe zainteresowanie nią ze strony niektórych instancji partyjnych.

WIECEJ UWAGI SPRAWOM KULTURY

Oto rzecz charakterystyczna. Jakże wiele konferencji powiatowych, które odbywają się obecnie w całym kraju, nie porusza ani w sprawozdaniu, ani w dyskusji zagadnień rozwoju i upowszechnienia kultury na danym terenie, potrzeb kulturalnych ośrodków robotniczych, potrzeb kulturalnych wsi.

Nie każde ogniwo partyjne, czy to komitet powiatowy, czy komitet zakładowy lub gminny, dostatecznie orientuje się w pracy, potrzebach, sukcesach czy brakach świetlic, bibliotek, domów kultury, kin wiejskich. Nie każda instancja partyjna w całej rozciągłości podejmuje swoją odpowiedzialność za kierownictwo polityczne kadrami kulturalno-oświatowymi.

Tematyka kulturalno-oświatowa, tematyka życia świetlicowego, upowszechnienia czytelnictwa — na które kładzie tak wielki nacisk wytyczna Komitetu Centralnego PZPR w związku z „Dniami Oświaty, Książki i Prasy” — nie we wszystkich instancjach partyjnych została włączona w codzienny tok pracy egzekutyw, w plan pracy aparatu partyjnego. Zdarza się nawet, że instruktorzy specjalnie powołani do pracy w tym zakresie nadal bywają o „rywani” do innych, bieżących zadań.

A przecież musimy sobie to jasno powiedzieć: nie ma i nie może być pełni pracy partyjnej tam, gdzie do kalendarza powszednich zajęć nie wpisano ani razu słowa: kultura. Nie jest dobrą pracą partyjną, tam, gdzie nieprzenikliwym murem rozdziela się zagadnienia ekonomiczne i kulturalne. Nie będzie prawidłowo toczyła się praca partyjna bez przełożenia na język praktyki wielkiej, ogólnej prawdy naszej ideologii, że największą budowlą socjalizmu jest światły, kulturalny,

wszechstronnie rozwinięty człowiek.

Kierownictwo polityczne, analiza i ocena, inspiracja, wytyczanie strategicznych i taktycznych celów oraz kontrola — oto metody pracy partyjnej, które muszą również obowiązywać w dziedzinie masowej pracy kulturalnej.

CO TO ZNACZY TROSKA O CZŁOWIEKA

W toku pracy partyjnej mówimy często: troska o człowieka. Co to znaczy? Czy tylko — troska o potrzeby materialne, o warunki bytu i pracy? To byłaby zaledwie połowa odpowiedzi na postawione pytanie. Druga, nieodłączna część tej odpowiedzi brzmi: troska o rozwój życia duchowego człowieka, o rozwój i wzbogacenie jego psychiki, świata jego myśli i uczuć, wyobraźni i woli. I to światło socjalistycznego humanizmu — światło wszechstronnej troski o człowieka — musi promieniować przede wszystkim ze wszystkich ognisk partyjnego życia.

BARBARA OLSZEWSKA

Korespondencyjna narada „Gazety Białostockiej” „Rozwijajmy spółdzielczość produkcyjną”

Co zyskałem, a co straciłem

Zabierając głos w dyskusji nad sprawą spółdzielczoności wsi nie będę nikogo przekonywał słowami, co jest lepsze — gospodarka indywidualna czy zespołowa — chcę tylko pokazać, co zarobiłem, a co straciłem na wstąpieniu do spółdzielni.

Spółdzielnia nasza w Żalukach (gm. Gródek) to spółdzielnia młoda. Założyliśmy ją 24 marca 1953 r. Było nas na początku 15 członków, ale z chwilą przystąpienia spółdzielni do wspólnej pracy rozpoczęły się ataki wroga, któremu udało się też wciągnąć do spółdzielni. Nie uleliśmy się i wyrzuciliśmy ze spółdzielni Stefana Lisowskiego, który świadomie rozbił nam pracę. Za Lisowskim poszli jego poplecznicy.

Kolektyw poważnie się wzmocnił, bo nie było już w spółdzielni ani jednego człowieka, który by uchylał się od roboty. Praca poszła nam bardzo dobrze, urodzaj mieliśmy dużo większy niż chłopcy indywidualni. Podczas gdy zbioru zbóż z chłopów indywidualnych nie przekroczyły 12 q, z 1 ha, my zebraliśmy przeciętnie z hektara: owsa — 18 q, jęczmienia — 17 q, pszenicy — 16,5 q. A i ziemniaków zebraliśmy ponad 200 q z 1 ha.

Na indywidualnym miałem ogółem 5 ha ziemi, pszenicy nie siałem w ogóle. Ziemniaków nigdy więcej nie zbierałem niż 80 q. Do tego dochodził zbiór ogólny jęczmienia około 80 kg, owsa — 600 q, gryki — 50 kg, siana łąkowego jakieś 20 q i słomy 12 q.

A co zyskałem? Po rozrachunku dostałem za wyrobione wraz z rodziną dniówki obrachunkowe 138 kg pszenicy, 188 kg jęczmienia, 12 q owsa, 118 kg gryki, 101 q ziemniaków, 32 q siana łąkowego, 20 q słomy jarej i 3 q plew ze zbóż jarych.

Jak przyszło zimą do obrachunku — każdy naczynie przekonał się co stracił, a co zyskał w spółdzielni produkcyjnej.

Okazuje się, że wstępując do spółdzielni straciłem niepewność jutra, a zyskałem trwały dobrobyt.

Z rachunku widać, że skorzystałem na zamiarze gospodarstwa indywidualnego na spółdzielczym. Ale chcę dodać jeszcze jedno. Pamiętajcie bracia chłopcy, że kulacy wyzyskiwacze myślą zawsze o wyzyskiwaniu nas, mało i średniorolnych. A spółdzielnia produkcyjna to dla nas ratunek od wyzysku, a dla nich znaczy koniec wyzyskiwania.

I dlatego przyglądajcie się wkoło siebie, kto najwięcej wrzeszczy przeciw spółdzielni. Przekonacie się, że tylko kulacy i ich poplecznicy. A wiadomo, że to co jest złe dla wyzyskiwacza — to właśnie jest dobre dla wyzyskiwanego. Wstępujcie więc do spółdzielni, a kulackie plotki i wrzaski niech was nie obchodzą.

JÓZEF ARCISZEWSKI

członek Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Żalukach, pow. Białystok

Wczasy, wczasy...

W Okręgowym Biurze Skierowań Funduszu Wczasów Pracowniczych w Białymstoku jest tłoczno. Nic dziwnego, zawiątało lato. Stąd zwiększone zainteresowanie wczasami. Po kilku osobach pyta naraż o możliwości uzyskania wczasów w Zakopanem, Krynicy, Kudowie, Szklarskiej Porębie i innych atrakcyjnych miejscowościach wypoczynkowych w górach i nad morzem.

Wśród ubiegających się o kartę na wczasy jest i Antoni Gieniusz, portier ze Wschodnich Zakładów Przemysłu Wełnianego.

— Wybieracie się na wczasy?

— A jakże. Pierwszy raz.

— To przedtem z wczasów nie korzystaliście?

— Jak dotąd, nie zdarzyło się jakoś. Ale towarzysze z naszego zakładu takie cuda opowiadają o tych wczasach, że zdecydowałem się jechać. Odpocznę trochę, zdrowie podreperuję i kawałek świata zwiedzę.

Przez grupę interesantów przechodzi się do wyjścia Franciszek Dziennis, kierownik ze Zjednoczenia Instalacji Sanitarnych. Po jego zadowolonej minie widać, że skierowanie ma już w kieszeni. I tak jest rzeczywiście. Wyjeżdża na trzytygodniowe wczasy lecznicze do Łąka Zdroju.

* * *

Wczasy wypoczynkowe zdobywają sobie coraz większe uznanie i z roku na rok więcej ludzi pracy wyjeżdża do przepięk-

nych miejscowości wypoczynkowych położonych w różnych częściach kraju.

Jakże wymowne są w tym wypadku suche na pozór cyfry. Jeśli w trzech pierwszych miesiącach roku ubiegłego wyjechało na wczasy wypoczynkowe z całego województwa tylko 59 robotników (jakkolwiek skierowań było znacznie więcej) to w analogicznym okresie roku bieżącego skorzystało już z nich 275 robotników, jest to 68 proc. ogółu wyjeżdżających w tym czasie na wczasy z naszego województwa.

A jak było przedtem? Można to łatwo pokazać na przykładzie niektórych zakładów produkcyjnych, gdzie kierownictwo związkowe nie dba do dziś o właściwą popularyzację wjazdu na wczasy.

Jak więc ta sprawa przedstawia się np. we włókiennictwie, największej gałęzi przemysłu w naszym województwie? I znów warto się odwołać do cyfr: jeżeli w styczniu, lutym i marcu 1953 roku z wczasów skorzystało tylko 5 robotników i 14 pracowników umysłowych, to w tych samych miesiącach br. przebywało na wczasach 9 włókiennarzy i 1 pracownik umysłowy (ze wszystkich zakładów). A mogło skorzystać z wczasów co najmniej 59 robotników i 6 pracowników umysłowych.

Dla dokładniejszego zobrazowania tej sytuacji warto wyjaśnić, że spośród tych 9 włókiennarzy, którzy skorzystali z wczasów, 5 było z ZWPW, 1 z roszarni lnu, a 3 pozostali z zakładu im. Sierżana, mieszczących się w Białymstoku. Nasuwa się w związku z tym pytanie, co robią zakładowe i grupy związkowe w Fabryce Pluszu i zakładach włókienniczych w Wasilkowie, Gródku, Michałowie? Co robi Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Włókiennarzy? Jedno jest pewne: nie troszczą się należycie o zapewnienie odpoczynku robotnikom.



Wiele rodzin przodowników pracy korzysta z wczasów rodzinnych nad morzem w Pobierowie w województwie szczecińskim. NA ZDJĘCIU: szlifierz Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, Czesław Gwiazda z córeczką Mirosławą podczas spaceru nad morzem. (CAF — fot. Dąbrowicki)

Cóż? Znałe jest biadolenie niektórych działaczy związkowych, że robotnicy nie chcą wyjeżdżać na wczasy itd. Do niedawna jeszcze tak mówili towarzysze z Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Prac. Rolnych i Leśnych. Nic dziwnego, że w latach ubiegłych robotnicy rolni i leśni nie korzystali prawie z wczasów.

Tak było jeszcze w roku ubiegłym. A co się do dnia dzisiejszego zmieniło?

Zarząd Okręgu tego związku potrafił należycie pokierować radami zakładowymi. I członkowie rad zakładowych uzmysłowili sobie, że przez korzystanie z wczasów i podróże z tym związane, robotnicy dobrze odpoczywają, i jednocześnie lepiej poznają swój piękniejszy z dnia na dzień kraj. Ogłądają w czasie wycieczek potężne huty, stocznie i zakłady przemysłowe, przez co rośnie w nich dumą z osiągnięć całego narodu i gorące pragnienie zwiększenia jeszcze tych osiągnięć.

Zrozumienie tej oczywistej prawdy przez członków rad zakładowych, a następnie codzienną ich pracę z robotnikami, wyjaśnianie robotnikom bezspornych korzyści, jakie dają wczasy, przyniosły dobre rezultaty. Jeśli w pierwszym kwartale ubiegłego roku z wczasów skorzystało tylko 13 robotników rolnych z naszego województwa, to w tym roku w tym samym okresie przebywało ich już w domach wypoczynkowych 164. Przy tym warto zaznaczyć, że rady zakładowe w PGR wykonały plan rozprawienia skierowań na wczasy w 150 proc.

Celowym by było, ażeby doświadczenia rad zakładowych Zw. Zaw. Prac. Rolnych i Leśnych upowszechnione zostały w innych związkach, gdzie skierowania na wczasy nie są właściwie rozprawiane, a m. in. u włókiennarzy. Chodzi o to, że z każdym rokiem powstaje coraz więcej różnorodnych domów wypoczynkowych, a stąd coraz większe możliwości korzystania z wczasów.

Przykładowo biorąc w styczniu, w lutym i marcu ub. r. wo-

Dziwny stosunek do podań chłopskich w gminie Kowalewsczyzna

Na przykładzie gromady Kropiwnica-Gajki w gminie Kowalewsczyzna (pow. wysoko-mazowiecki) — widać, że w gminie tej niewłaściwie załatwia się podania pracujących chłopów, którzy proszą o przydział budulca lub o pożyczki na remont, czy budowę domów i budynków gospodarczych.

Oto przykłady: Średniorolny chłop z tej gromady, STEFAN GRODECKI (który mieszka w budynku zagrzejającym jego i rodziny bezpieczeństwa) — składał podanie o przydział cementu jeszcze w marcu bieżącego roku. Po długim wyczekiwaniu otrzymał przydział 1 tony cementu (z oddziału w GS Łapy), ale do dzisiaj cementu nie może wykupić, ponieważ ubiegają go zawsze inni chłopcy z gromad bliżej łąk położonych, mimo że składali oni podania znacznie później. Ten sam gospodarz składał podanie o przyznanie pożyczki na budowę domu. Odpowiedzi nie ma do dzisiaj.

ADELA KRÓPIWNIKA — na podanie złożone o przydział cementu nie otrzymywała długo żadnej odpowiedzi. Poszła więc do PZGS w Wyrzynie-Miszewickim, gdzie odpowiedziano jej arogancko: „Nie mamy specjalnych urzędników do pisania odpowiedzi na podania”. Teraz otrzymała już pozytywną odpowiedź, ale cementu nie może odebrać z tych samych powodów co Grodecki.

Te fakty świadczą o tym, że podania chłopów pracujących załatwia się w gminie Kowalewsczyzna bezzuszenie, a Prezydium PRN nie potrafi do tychczas zmienić tego stanu rzeczy.

Trzeba doprowadzić do tego, aby pomoc państwa dla chłopów pracujących docierała do nich szybko i sprawnie. (HQ)

Dodatkowe zapytanie żyta metodą radziecką



Pracownicy PGR Brus (woj. łódzkie) zastosowali po raz pierwszy w bieżącym roku dodatkowe zapytanie żyta metodą radziecką. Meloda ta polega na przeciąganiu sznura po kłosaach kwiitającego żyta. Dzięki temu zapytanie jest dokładniejsze i pełniejsze, co powoduje zwiększenie plonu. NA ZDJĘCIU: pracownicy PGR-Brus — Mieczysław Sobczak i Stanisław Sadowski przy dodatkowym zapytaniu łanów żyta.

(CAF — fot. Kraska)

Po raz pierwszy pełnospektaklowe widowisko

Cyrk nr 1 przyjedzie
do Białegostoku

W sobotę, 12 bm. rozpocznie występy w Białymstoku cyrk nr 1, przodujący w kraju, wyróżniony na festiwalu cyrkowym we Wrocławiu.

Atrakcją tego cyrku jest dawane po raz pierwszy pełnospektaklowe widowisko pt. „Cyrk wczoraj i dziś”. W części pierwszej oglądać będziemy odwzorowane występy wędrownego cyrku „Mefisto” z roku 1898. Na program drugiej części składają się normalne popisy cyrkowe, urozmaicone trefną koni arabskich i ptaków. W cyrku nr 1 występuje najlepsza w kraju dziesięcioosobowa grupa żonglerów.

Scenariusz widowiska cyrkowego napisał Marian Manc, który jest też reżyserem. Teksty Chrzanowskiego. Cyrk będzie w Białymstoku około tygodnia. (k)

Lista nazwisk uczestników konkursu „Gazety” i PSS którzy wylosowali bilety wstępu na imprezę

Dziś zamieszczamy po raz pierwszy listę nazwisk uczestników konkursu pt. „Szukamy najlepszego sklepu”, którzy wylosowali wstęp na imprezę. Na imprezie tej odbędzie się losowanie nagród i wyróżnienie przodującego sklepu. (Szczegóły jutro). Jutro też zamieścimy dalszy ciąg listy. Wymienieni na liście uczestnicy konkursu mogą już teraz odbierać bilety wstępu w biurze „Artosu” przy Rynku Kościuszki.

Aleksiejczuk Renata, Andrychow-
ski Jan, Abiasiewicz Jadwiga, Anis-
ko Bronisław, Aleksiejczuk Hele-
na, Asieński Michał (6).

Bilewicz Wilhelm, Bielowski Feliks,
Błady Józef, Bura Walentyna, Bo-
hojko Józef, Borowski Wincenty,
Bakun Andrzej, Bortnicki Jerzy,
Bortnicka Anna, Białous Jan, Bo-
działa Władysław, Bulewicz Jan,
Bajuk Eugeniusz, Bogucki Władysław,
Borysiewicz Kazimierz, Biele-
ch Jan, Buderańska Julia, Bezu-
bik Zenon, Bobrukiwicz Jerzy, Bu-
guszewski Antoni, Bykowski Ed-
ward, Bykowska Halina, Brzozow-
ska Maria, Butkiewicz Janina, Bo-
rowska Maria, Burzyńska Eugenia,
Buzuk Walentyna, Bajkowski Bolesław,
Bałkowska Halina, Bałkowska Maria,
Bilewicz Jadwiga, Beldin Wiera,
Błaszczak Danuta, Bielewicz Kazimierz,
Bałkowska Irena, Biegańska Renata,
Bielewicz Helena, Bielewicz Adam,
Brodka Leona, Błaszczak Antoni, Białobrodzki Włodzisław,
Bielecka Maria, Bondaruk Józef,
Bukłaka Józef, Bogdan Anna, Bogdan Jan,
Borkowski Józef, Boheczo Jerzy,
Bezubik Grzegorz, Bohusz Mikolaj,
Bohusz Zofia, Bondaruk Alfreda,
Boboryko Zofia, Bruzgo Maria, Bida Stanisław,
Boniewicz Włodzisław (56).
Czech Irena, Czeszewicz Jan,
Chabielecka Danuta, Chiloniuk Stefania,
Ciesielski Bogdan, Charabin Władysław,
Choroszucha Jadwiga, Chodorska Brygida,
Czarnecki Kazimierz,
Cisz Jan, Cieśluk Lech, Chodorska Krystyna,
Charabin Władysław,
Chociszewski Marcell, Czarna-
cka Józefa, Czysiohorska Franciszka,
Czystohorski Tadeusz,
Choiński Jan, Cwalińska Alicja. (19)

Kurs przygotowawczy dla kandydatów do W. S. I.

Wzorem lat ubiegłych Oddział NOT w Białymstoku organizuje 6-tygodniowy walcacyjny kurs przygotowawczy dla kandydatów do Wzrostowej Szkoły Inżynierskiej w Białymstoku (względnie do innej wyższej uczelni) na rok szkolny 1954/55.

Kurs odbędzie się w dniach od 14 czerwca do 24 lipca br. Zajęcia będą odbywały się 5 razy w tygodniu po 4 godziny dziennie od godz. 16 w lokalu WSI przy ul. Białej 1.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje sekretariat NOT (lokal WSI pokój nr 13). Opłata za kurs wynosi 100 zł od kandydata.

PROGRAM RADIOWY

Program I na fali 1322 m

5.00 Początek audycji. 5.10 Audycja dla wsi. 5.40 Koncert poranny. 6.37 Muzyka popularna. 9.00 Muzyka i rozrywka. 9.45 Wiosna tańczy i śpiewa. 10.00 Koncert solistów. 10.30 Muzyka rozrywkowa. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.25 Tancze ludowe w wykonaniu zespołów radzieckich. 12.45 Audycja dla wsi. 15.30 Dla dzieci — audycja pt. „Zabawy i tańce przy głośniku”. 16.20 Muzyka dla wszystkich. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 Muzyka ludowa w wykonaniu Kapeli Ludowej Rozgłośni Śląskiej i Chóru. 18.00 Muzyka rozrywkowa. 18.20 Audycja aktualna. 19.30 Na fali humoru i satyry. 19.50 Audycja dla wsi. 20.30 Gra Orkiestra. Tancze PR pod dyr. J. Caimera. 21.00 Odpowiedzi „Fali 49”. 21.12 Z cyklu: „Radzieccy kompozytorzy — pieśni masowych”. 21.40 Reportaż literacki. 22.00 Audycja sportowa. Dzienniki: 6.00, 7.00, 20.00.

Budżet rozwoju Białegostoku

Więcej mieszkań, autobusów i punktów usługowych

Jak już informowaliśmy naszych czytelników, 8 bm. odbyła się sesja Miejskiej Rady Narodowej, na której uchwalony został plan gospodarczy i budżet Białegostoku na rok 1954. Było to doniosłe wydarzenie w życiu naszego miasta. Później chociażby przeglądnięcie pozycji budżetowych wystarczy, aby stwierdzić, że zrealizowanie zadań nakreślonych w nim będzie miało olbrzymi wpływ na dalszy rozwój Białegostoku.

A oto dowody, że tak jest w rzeczywistości: Produkcja terenowego przemysłu drobnego i rzemiosła wzrosła w roku bieżącym o 16,1 proc. w porównaniu z rokiem 1953. Wpłyne na to w znacznej mierze rozbudowanie sieci punktów usługowych, których przybędzie 32 tak, że na koniec roku Białystok będzie posiadał ogółem 130 różnorodnych punktów usługowych.

Na wzrost przemysłu drobnego i rzemiosła duży wpływ będzie miał również wzrost

zatrudnienia, który na koniec roku bieżącego wyniesie 111 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym oraz wzrost wydajności pracy, który wyniesie 4,5 proc. w porównaniu z rokiem 1953.

Wzrost nastąpi szczególnie w produkcji mebli: kompletnych kuchennych i sypialnych, łóżek z wkładkami sprężynowymi, toalet z lustrami itp. oraz artykułów masowego spożycia z zakresu miejscowej produkcji branży spożywczej.

Poważne zadania stanęły przed budownictwem. Wystarczy powiedzieć, że do końca bieżącego roku miasto nasze otrzyma 734 nowe izby mieszkalne — z czego Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych przekaże do użytku 576 izb, a resztę Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, że Białystok otrzyma nową szkołę podstawową przy ul. Leśnej, nowe przedszkole przy ul. Staszycy i wiele innych obiektów.

A jakie stoją zadania przed gospodarką komunalną i mieszkaniową? Budżet przewiduje 6.233.500 zł na kapitalne remonty budynków mieszkalnych tj. o 1.001.100 zł więcej niż w roku 1953, co stanowi wzrost o 20 procent.

Zadania gospodarki komunalnej i mieszkaniowej nie

kończą się na remontach izb. Długość sieci wodociągowej zostanie powiększona o 10 km, co stanowi wzrost o 13,22 proc. w porównaniu z rokiem 1953. Na skutek tego mieszkańcy Białegostoku otrzymają w br. o 43 tys. metrów sześciennych wody więcej niż w roku ubiegłym. Jeśli idzie o sieć kanalizacyjną, to jej długość ulegnie wzrostowi również o 10 km.

Ponadto tabor Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego zwiększy się o 12 autobusów, w hotelu miejskim przybędzie 21 łóżek, wybuduje się i ulepszy 11,46 km nawierzchni ulic (w tym powstanie 3,6 km nowej nawierzchni brukowanej), założonych zostanie w mieście 144 nowych punktów świetlnych (wzrost w porównaniu z rokiem 1953 o 10 proc.), powiększona zostanie i kwietników osłonie na koniec br. 109 hektarów itd. (sg)

Jak powstaje gazeta?

Staraniem białostockiego oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i kierownictwa Miejskiej Biblioteki Publicznej w piątek, 11 czerwca, odbędzie się w lokalu biblioteki przy ul. Orzeszkowej odczyt na temat: Jak powstaje gazeta. Odczyt wygłosi tow. Franciszek Lewicki.

Po odczycie nastąpi część artystyczna pt. „Defilada książek”. Na zakończenie imprezy wyświetlony zostanie film.

Uwaga, instruktorzy kulturalni

Kolektyw instruktorów kulturalnych przy WRZZ organizuje w dniach 13, 14 i 15 czerwca trzydniowe seminarium sekcji teatralnej dla scenografów i instruktorów amatorskich zespołów teatralnych. Seminarium odbędzie się w Powiatowym Domu Kultury w Łomży.

Przez dwa dni instruktorzy śledzić będą przebieg wojewódzkich eliminacji amatorskich zespołów teatralnych. We wtorek natomiast przedyskutują poziom i dobór repertuaru zespołów biorących udział w festiwalu oraz scenograficzne opracowanie całości. (lr)

GAZETA SPORTOWA

W Krakowie

Sukcesy lekkoatletów Ognia

W ubiegłą niedzielę zakończyły się w Krakowie ogólnopolskie Mistrzostwa ZS Ognia w lekkoatletyce.

Występ białostockiego Ognia należał do pozytywnych.

Jedenastoosobowy zespół białostocki oparty na juniorach zdobył 3 tytuły mistrzowskie, 5 drugich miejsc i 3 trzecie.

Mistrzostwa LZS rozpoczęte

Wczoraj w godzinach popołudniowych w hali sportowej rozpoczęły się finały drużynowych ogólnopolskich mistrzostw LZS w boksie. Wyniki wczorajszych walk podamy w numerze jutrzejszym. Dzisiaj walki rozpoczynają się o godzinie 16.

Trzecie, oraz II miejsce w punktacji ogólnej na 17 zgłoszonych okręgów.

Bardzo dobre wyniki uzyskała HELENA WINSŁAW zajmując w rzucie oszczepem I miejsce wynikiem 35,81 m i II miejsce w pchnięciu kulą, osiągając 9,86 m. ZENON SIERGIEJEWICZ startując w kategorii juniorów zajął I miejsce w skoku w dal wynikiem 6,32, oraz II miejsce w pchnięciu kulą (14,88 m). W skoku wzwyż był trzeci. W trójskoku uzyskał on 12,86 m. Dobry wynik w trójskoku osiągnął ZAKARZECKI skacząc 13,05 m.

LEWANDOWSKI rzucił oszczepem 54,45 m, zajmując II miejsce za Radziwonowiczem. HALICKI w biegu na 100 m w kategorii juniorów uzyskał czas 11,7 plasując się na dobrym miejscu w finale. Największą nie-

spodziankę sprawił EDWARD POPKO, który skoczył o 3,40 m bliżej swojej rekord życiowy i zdobywając tytuł mistrza Ognia w tej konkurencji, Stanisław Borodzik trener ZS Ognio

Porażka

juniorów Gwardii
Rozegrane w Gwardii spotkanie piłkarskie juniorów o mistrzostwo województwa pomiędzy miejscowymi Budowlanymi a Gwardią Białystok zakończyło się zwycięstwem Budowlanych 3:2 (2:0).

Spotkanie prowadził z powodu nieprzebycia wyznaczonego arbitra przygodny sędzia, który bardzo mało znał się na piłce nożnej. Skutek tego był taki, że zawodnicy odnieśli szereg kontuzji. Uważamy, że kolegium sędziów piłki nożnej wycofanie odpowiedzialne konsekwencje w stosunku do sędziego wyznaczonego na ten mecz, aby podobne wypadki nie powtarzały się. (p)

Trening Węgrów w Szwajcarii

BERNO. Piłkarska reprezentacja Węgier, przygotowując się do mistrzostw świata rozegranych w Bernie treningowy mecz z I-ligowym zespołem szwajcarskim Youngs Boys. Węgrzy zwyciężyli 9:0 (2:0), a bramkami podzielił się Puskas i Kocsis — po 3, Csibor — 2 i Toth. Drużyna szwajcarska wystąpiła bez graczy reprezentacyjnych: była natomiast wzmocniona zawodnikami innych klubów. Mecz obserwowało 30 tys. widzów, wśród nich piłkarze Brazylii, Urugwaju i Meksyku.

Korespondenci sportowi donoszą

Wielkie zainteresowanie wywołał w Gwardii ostatni mecz piłkarski pomiędzy miejscowymi drużynami Spółni i Budowlanych. Faworytem spotkania była drużyna Budowlanych, mimo iż w meczu o Puchar Polski została ona przez zespół Spółni pokonana.

Po niezwykle ciekawym meczu ambimni piłkarze Spółni i tym razem zwyciężyli w stosunku 2:1. Bramki zdobyli: dla Spółni — Kulbacki i Wierczewski, dla Budowlanych — Borawski.

M. JABŁŃSKI

W Łublinie Kościelnym odbyła się ostatnio gminna spartakiada LZS. Wzięło w niej udział 50 zawodników. Najwięcej konkurencji (oszczep, skok w dal i granat) wygrał Zbigniew Szczepanarz z Łubina Kościelnego.

A. ZACHARCZUK

W gromadzie Stożne (pow. Olecko) założono już dość dawno LZS. Od chwili założenia nie przejawia on jednak żadnej działalności z winy nie pracującego zarządu. Zarząd LZS otrzymał z Rady Powiatowej sprzęt, który jednak znajduje się zawsze w magazynie. Na pracę tego LZS musi zwrócić uwagę Rada Powiatowa w Olecku.

W. CIESIELSKI

— Złoto ze świątyn? Toć tego tu połowa! Ba, więcej! A do głównych świątyn jeszcze nie dobraliśmy się. Ani gania! Dziesięcina i nie więcej! Ty, Picado, masz rozum. To racja, co gadasz. Ha, to zrobimy wielebnemu de Valverde tak: skazał tego poganina? Dobrze. Ale ty, Picado, ochrzczysz go, a wówczas ja, jako namiestnik, ulaskawię Atahualpę. I zwyczajnie udusi się go garotą.

Po suchej, ascetycznej twarzy sekretarza przebiegli ledwie dostrzegaliśmy uśmiech. Dłonie drgnęły, jakby chciały zatrzeć się radośnie. Ale ksiądz tylko pochylił głowę posłusznie.

— To najwłaściwsze pociągnięcie, wasza dostojność. Zaraz będę mówił z tym poganinem. Potrzebny mi tłumacz...

Ostatnie słowo zaakcentował i urwał w połowie zdania. Pizarro, który właśnie wyciągał ze stosu okrucieństw rodzimego złota większy od innych kawałek i bacznie porównywał jego kolor z innymi, uniósł głowę.

— Tłumacz? Aha, chodzi o tego Felipilla? Cóż, to łajdak. Ale innego nie mamy.

— Sam uczyć się usilnie mowy tych dzikusów, wasza dostojność — skromnie odpowiedział Picado. — Ale to trudny język. Tyle jednak już rozumiem, że podejrzewam Felipilla, iż nie zawsze wiernie przekłada nasze zlecenia. Zauważyłem, ale to może rzecz bez znaczenia...

— Gadaj wszystko.

— No, zauważyłem, że Indianie kłaniają mu się nisko, a niektórzy nawet padają przed nim na twarz jak przed władcą. Zdaje mi się, że on przedstawia się im jako ich zwierzchnik pod naszą, Hiszpanów, opieką. Wiem, że przepokupstwa i szantaże stosuje wprost cynicznie. Pizarro zaczął się śmiać.

(Ciąg dalszy nastąpi)



(91)

Hiszpanie, którzy w XVI wieku wyruszyli na podbój Ameryki Południowej przygotowują się do bitwy z wojskami Inków. Wódz Hiszpanów, królewski namiestnik, Francisco Pizarro wszelkimi sposobami stara się złamać opór broniących swej wolności Indian — co jest głównym jego celem — zaga-

Picado zerknął ku drzwiom, za którymi stała warta, i zniżył głos.

— Zapewne. Skazać go i stracić trzeba. Ale, wasza dostojność...

— Co tam znowu? Gadaj, padre, wszystko! — warknął Pizarro.

— Chodzi o sam rodzaj kary. Hm, spalenie na stosie to straszna śmierć i efektowne widowisko. Oczywiście. Lecz chodzi mi teraz o naszych żołnierzy, nie o Indian — lecz czy nie jest to rodzaj kary, hm, zbyt związany z działalnością świętej inkwizycji? Władza świecka wieśna, ścina, ćwiartuje, lecz nie stosuje palenia. Czy więc nasi ludzie, nawet ci najgłupszy, nie pomyślą sobie, że króla Indian skazała i straciła inkwizycja, że więc i tu Kościół jest pierwszą potęgą przed władzą świecką? A to może wywołać pewne, hm, kłopoty... Wielebnym padre de Valverde już wysuwał przecież twierdzenie, że złoto ze świątyn pogańskich winno w całości należeć tylko do Kościoła.

Jakby bezmyślnie, mimowolnym ruchem przesunął nogą na bok ciężki, rzeźbiony świecznik świątynny. Pizarro gniewnie, kopnięciem, odrzucił go z powrotem na główny stos.